

Elektrownia atomowa może powstać szybciej

7 września 2012

List intencyjny dotyczący budowy pierwszej polskiej elektrowni jądrowej został podpisany przez Polską Grupę Energetyczną oraz firmy Tauron PE, ENEA oraz KGHM Polska Miedź. Może to przyspieszyć budowę polskiej elektrowni atomowej, która w Polakach wywołuje mieszane uczucia.

Wczoraj PGE Polska Grupa Energetyczna, Tauron Polska Energia, KGHM Polska Miedź oraz Enea podpisały list intencyjny, który zakłada, że spółki podejmą się wypracowania projektu umowy nabycia udziałów w PGE EJ 1 sp. z o.o., spółce celowej, która odpowiada za bezpośrednie przygotowanie procesu inwestycyjnego budowy i eksploatacji pierwszej polskiej elektrowni jądrowej.

Umowa, która powstanie później, ma regulować prawa i obowiązki każdej ze stron przy realizacji projektu, przy założeniu, że PGE Polska Grupa Energetyczna będzie pełnić rolę wiodącą w całym przedsięwzięciu. W liście podkreślono, że PGE przy wykorzystaniu spółek celowych rozpoczęła prace związane z przygotowaniem budowy pierwszej polskiej elektrowni jądrowej, w tym prace związane z rozpoznaniem i zapewnieniem standardów, w jakich prowadzone są inwestycje jądrowe na świecie.

– PGE rozważa umożliwienie partnerom biznesowym uczestnictwa w projekcie poprzez udział kapitałowy w spółce celowej powołanej przez PGE do realizacji projektu jądrowego. Może to pozytywnie wpłynąć na zwiększenie efektywności biznesowej projektu – uważa Krzysztof Kilian, prezes zarządu PGE Polska Grupa Energetyczna.

– Musimy znaleźć inne źródła, które pozwolą nam na funkcjonowanie za 20–30 lat. W interesie nas wszystkich jest kwestia, czym zastąpić węgiel – dodaje Maciej Owczarek, prezes

zarządu Enea. Natomiast prezes KGHM Herbert Wirth stwierdził, że jego spółka definiuje swoją rolę w projekcie przez pryzmat kompetencji górniczych.

Pomysł wsparcia budowy polskiego atomu siłami KGHM, Tauron i Enei padł już wcześniej, ale zaangażowanie tych firm nie przyspieszy całego przedsięwzięcia bardzo znacznie, przynajmniej z perspektywy „zwykłych obywateli”. W chwili obecnej wszyscy wskazują na rok 2020 – wówczas może nastąpić uruchomienie pierwszego bloku energetycznego pierwszej elektrowni o mocy 3 tys. MW.

Polski atom to nie tylko inwestycje, to także kontrowersje. Ekolodzy nie chcą atomu i straszą katastrofami, pokazując choćby przykład Fukushima. W Europie nastroje raczej nie są atomowe, również za sprawą japońskiej katastrofy.

Co naprawdę sądzą Polacy? Wydaje się, że większość ludzi ma poglądy takie, jakie przedstawiono w wynikach badań Instytutu Monitorowania Mediów. Wielu Polaków chciałoby elektrowni atomowej w kraju, bo zawsze dobrze mieć takie zaplecze energetyczne, ale nikt nie chce mieć elektrowni zbyt blisko domu. Taka postawa jest nawet oczywista. Chcemy prądu z elektrowni, ale skażenia powinny być gdzieś hen daleko...

Ekolodzy nalegają na wykorzystanie odnawialnych źródeł energii i wskazują turbiny wiatrowe na Bałtyku jako rozwiązanie lepsze niż atom. Prawda może być po środku. Chyba należałoby wypróbować „zielone” źródła energii niezależnie od dyskusji na temat atomu.

Niestety, jeśli tylko ktoś chce postawić wiatrak, zaraz pojawiają się obrońcy nieskażonego wiatrakami krajobrazu. Mówi się również, że wiatraki zmieniają klimat! Można wręcz odnieść wrażenie, że nic nie zaszkodzi okolicy bardziej niż wiatraki. Elektrownia atomowa wszystkim wydaje się pięknym i naturalnym elementem krajobrazu i można się nawet z tym zgodzić. Byłoby jednak miło, gdyby naprawdę próbowano wielu różnych źródeł

energii.

Opracowanie: Marcin Maj

Na podstawie: Tauron PE

Źródło: [Dziennik Internautów](#)